

Agnieszka Twardowska-Wybraniec
Działkowiczka z ROD im. H. Wieniawskiego
w Rzeszowie

Rzecznik Praw Obywatelskich
Sz. P. Adam Bodnar

W odpowiedzi na Pana stanowisko z dnia 19/08/2016r. i wątpliwości dotyczące zapisów Statutu PZD, jako działkowiec i członek PZD chciałabym wyrazić swoją opinię.

Pana wątpliwości budzą, według mnie, dość negatywne skojarzenia i wrażenia o PZD. Statut tej organizacji nie jest może idealny, ale został stworzony konkretnie dla niej i uwzględnia jej potrzeby prawa jak i również obowiązki. Jak do tej pory nigdy nie zdarzyło mi się abym doświadczyła naruszenia zasady samorządności czy prawa do informacji. Nie zdarzyło się abym nie uzyskała od Zarządu ogrodu gdzie mam działkę, jakichkolwiek informacji dotyczących działalności samego Zarządu ROD, finansów ogrodowych itp... a tym bardziej opłat członkowskich czy zasad naliczania opłaty za energię elektryczną.

Wprost przeciwnie, kiedy przychodząc do zarządu ogrodu, a tam przemiła Pani Skarbnik informuje mnie i cierpliwie tłumaczy każdą pozycję na druku KP i odpowiada na moje bzdurne pytania. Poza tym dokumenty finansowe ogrodu są do wglądu przed Walnym Zebraniem i zainteresowane osoby – działkowcy, mogą z tego faktu skorzystać.

Także na WZ omawiane są składowe opłat członkowskich, opłat za wodę czy prąd. Informacja o terminie WZ poza formą listowną jest także wywieszana na tablicach ogłoszeń, tak aby wszyscy byli poinformowani o terminie zebrania odpowiednio przed czasem.

Z uwagi na fakt że działkowcy to także ludzie pracujący, godzina zebrania wyznaczana jest na popołudnie lub sobotę – tak, aby jak największa liczba członków danego ROD mogła na takie zebranie dotrzeć. Jak do tej pory nie było problemu z dotarciem tej informacji do działkowców.

Tak wygląda realna sytuacja, przynajmniej w naszym ogrodzie, zawsze wszystko było jasne i czytelne. Dla przykładu, z informacji, jakie uzyskałam od Pani Sekretarz Zarządu - w naszym ROD zostało wysłane 530 powiadomień listem zwykłym, z tego zostało zwróconych do nadawcy 5 szt, a wynika to z faktu, że działkowcy zmienili adres zamieszkania i nie zdążyli o zaistniałej sytuacji poinformować Zarządu ROD.

Nie ma według mnie powodu, aby ogrody, a przez to sami działkowcy ponosili

dodatkowe koszty z tytułu wysyłki zawiadomień listem poleconym z potwierdzeniem odbioru. Bo można łatwo policzyć, że przy cenie za list polecony z potwierdzeniem odbioru w cenie 6.20 zł x 530 sztuk daje 3286 zł.

Osobiście uważam, że lepiej przeznaczyć te środki na poprawę infrastruktury w ogrodzie, czy choćby na zorganizowanie dni działkowca.

Kolejną poruszaną kwestią jest wyznaczenie przedstawiciela do udziału w walnym zebraniu. Również nie jestem w stanie pojąć wątpliwości Pana Rzecznika - jesteśmy z mężem oboje członkami PZD. Z uwagi na wykonywaną pracę mąż często nie może uczestniczyć w zebraniach itp. Odpowiedzialność ta spada więc na mnie i jeszcze nie zdarzyło się, aby w praktyce ktoś podważył opinię wyrażaną przeze mnie w imieniu męża.

Nie będę poruszać tutaj kolejnych kwestii, które budzą Pana wątpliwości, bo uważam jako działkowiczka, że jest to bezcelowe i bezzasadne. Poza tym uważam też, że Prezes PZD Pan Eugeniusz Kondracki, w wystarczający sposób w swojej odpowiedzi wyjaśnił wątpliwości.

Wszyscy zrzeszeni w danej organizacji mają swoje prawa i obowiązki, problem pojawia się wtedy, kiedy komuś zaakceptowane przez ogół zasady zaczynają przeszkadzać w prywatnych interesach. Uważam, że osoby które zostały wykluczone z danej organizacji za naruszenie jej praw nie powinny wypowiadać się na jej temat zwłaszcza pod wpływem negatywnych emocji.

Nie rozumiem wątpliwości Pana Rzecznika dotyczących statutu. Mam wrażenie, że Statut PZD podważany jest przez osoby kompletnie nie mające kontaktu z tą organizacją i nie znające realiów ogrodowych.

Jak już pisałam na początku, może Statut PZD wymaga poprawy i zmian ale powinniśmy o tym decydować na bieżąco w konstruktywnej dyskusji, a nie kierowani negatywnymi emocjami poszczególnych jednostek, które bądź co bądź plamią dobre imię organizacji, której sami byli członkami.

Podążając i w pełni zgadzając się z myślą sir Roberta Baden Powella - **kto nie jest członkiem danej organizacji nie ma prawa wymagać od niej czegokolwiek.** Uważam, że Statut PZD jest jego wewnętrzną sprawą i jeśli odpowiada on większości członków, którzy godzą się z jego brzmieniem i zasadami, to nie ma potrzeby, aby w ogóle tę kwestię poruszać i wzbudzać niezdrową atmosferę.

Z wyrazami szacunku
Agnieszka Twardowska- Wybraniec

Rzeszów, 22.09.2016r.